Stokrotka i tulipan

W ogrodzie, w małym zagajniku, rosły dwa kwiaty: stokrotka i tulipan. Wszystkie kwiaty najbardziej na świecie lubią opalać się na słońcu. Gdy pierwsze promyki wpadały do zagajnika przez szczebelki ogrodowego płotu, kwiaty od razu podnosiły swoje piękne głowy w kierunku słońca. Wokół robiło się kolorowo i wesoło. Cały ogród ożywał – słychać było śmiechy i rozmowy. W zagajniku również rozpoczęła się dyskusja. To właśnie tulipan zaczepił stokrotkę:

– Stokrotnie przepraszam panią stokrotkę, ale właściwie dlaczego mówią na panią „stokrotka”?

– Ależ to oczywiste. Każdy kwiat to panu powie – ponieważ mam sto płatków na głowie – wyjaśniła stokrotka.

– Co pani nie powie! Sto płatków na jednej głowie? – zdziwił się tulipan.

– Nie wierzy pan? Proszę, niech pan policzy – zaproponowała stokrotka.

– Czy wszystkie muszę liczyć? – niepewnie dopytywał tulipan.

– Ależ oczywiście! Stokrotka musi mieć sto płatków. Proszę sprawdzić wszystkie – nie ustępowała stokrotka.

– A z której strony mam zacząć? – dopytywał się tulipan, nieskory do liczenia.

– Z dowolnej, bo każdy płatek jest ułożony obok drugiego, wokoło – wyjaśniła stokrotka, pochylając głowę, by ułatwić liczenie.

Tulipan, niezbyt zachęcony, zaczął liczyć:

– 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i… i…

I na dziesięciu się zatrzymał.

Stokrotka była zdziwiona. Czyżby jej słynna kwiatowa korona liczyła tylko dziesięć płatków? Przerażona zawołała:

– Co się stało? Czy ja jestem łysa? Gdzie są moje płatki? Moje piękne, moje śliczne, gdzież są, gdzie…?

– Płatki są na miejscu – uspokajał ją tulipan.

Stokrotka jednak dalej krzyczała i biadoliła:

– Dziesięć płatków to za mało! Powinno być ich sto! Gdzie zatem dziewięćdziesiąt się podziało? Moje piękne, moje śliczne…

– Ja jeszcze nie skończyłem liczyć. Może wszystkie są. Może jest ich równo sto – wyjaśnił tulipan.

– Jak to tak? Więc proszę szybko sprawdzić! Niech pan policzy wszystkie!

Tulipan, choć niechętnie, zaczął od początku:

– 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i… i…

I znów zatrzymał się na dziesięciu.

Stokrotka ponownie się przeraziła i, zasmucona, zapytała:

– A następne? Czy są jeszcze jakieś, choćby małe, postrzępione?

– O tak, jest ich wiele – całe mnóstwo, gęste i okazałe – pocieszał tulipan.

– To dlaczego ich pan nie liczy? Jaka jest tego przyczyna? Niech pan mnie nie trzyma w napięciu! – złościła się stokrotka.

– Bo ja, proszę pani, umiem liczyć tylko do dziesięciu. Taka jest przyczyna – wyjawił swoją tajemnicę tulipan.

Stokrotka była bardzo zaskoczona jego wyznaniem. Wydawało się jej, że każdy od urodzenia umie liczyć do stu. Zdziwiona zapytała:

– Jak to możliwe? Przecież wszystkie kwiaty od urodzenia umieją liczyć! Gdy płatek wyrasta, jego liczba od razu zostaje w głowie. W ten sposób kwiaty uczą się liczyć.

– I tak było ze mną. Ale ja nie mam stu płatków, tylko dziesięć – tłumaczył tulipan.

Stokrotka zrozumiała swój błąd. Rzeczywiście, tulipan miał niewiele płatków – bez trudu policzyła ich dziesięć. Szybko jednak wymyśliła sposób, dzięki któremu tulipan będzie mógł policzyć jej płatki.

– Niech się pan nie martwi. Niech każdy pana płatek policzy po dziesięć moich. Jeśli starczy liczenia dla każdego płatka, będzie to oznaczać, że mam sto płatków i jestem prawdziwą stokrotką.

Tulipan ochoczo zabrał się do pracy. Najpierw pierwszy płatek policzył do dziesięciu, potem drugi płatek policzył do dziesięciu, potem trzeci… i tak dalej, aż dziesiąty płatek również policzył do dziesięciu.

Na tym tulipan zakończył liczenie i szczęśliwy oznajmił:

– Stokrotka z pani prawdziwa!

mama Gosi

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026